

### **Spożywamy 100 tys. kilogramów arbuźów dziennie.**

Wskutek panujących w Warszawie upałów ostatnio wzmogła się bardzo silnie konsumpcja wszelkiego rodzaju owoców, zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego.

Jak wynika ze statystyki przywozu, najwięcej obecnie konsumujemy arbuźów, bo w ilości 10 wagonów dziennie, tj. 100.000 kg. Wskutek dużego przywozu arbuźów z Węgier cena w handlu detalicznym wynosi obecnie 50-60 groszy za kilogram. [...]

Z kół owocarskich donoszą, że w obecnym sezonie na rynku będzie duża podaż gruszek krajowych, jabłka natomiast obrodziły słabiej, niż pierwotnie się spodziewano.

### **Niedobrze, gdy złodziej okradnie boksera**

Aleksander Kopalewicz, zawodowy złodziej kieszonkowy, usiłował okraść na przystanku tramwajowym na ul. Marszałkowskiej Stefana Modzelewskiego z Ostrowca, członka klubu bokserkiego.

Sportowiec zauważył złodziejskie manewry i chwycił złodzieja za kołnierz. Ponieważ Kopalewicz rzucił się z pięściami na boksera, ten zaaplikował mu kilka potężnych ciosów, zwałił opryska z nóg i oddał po w ręce policji. Niefortunnego złodzieja osadzono w więzieniu.

### **Pragnął przed śmiercią poślubić narzeczoną, lecz zmarł na kilkanaście minut przed ślubem**

W szpitalu Wolskim przebywał od dłuższego czasu chory na gruźlicę robotnik Eugenjusz Labes. Ostatnio stan zdrowia chorego pogorszył się znacznie. Przed paroma dniami Labes oświadczył, iż przed śmiercią chce poślubić swoją przyjaciółkę Wiktorję Rajską. Obrzędu ślubnego miano dokonać w szpitalu.

We wtorek do szpitala przybyła narzeczona oraz ksiądz, który miał udzielić ślubu. Przed samą uroczystością ślubną chory nagle stracił przytomność i mimo wysiłków lekarzy zmarł.

Śmierć chorego na kilkanaście minut przed ślubem wywołała w szpitalu przynębiające wrażenie.

### **Źródło:**

*Ilustrowany Kuryer Codzienny*, 1939, nr 234 z 25 sierpnia